

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

• Dodatki • GOSPODARZ. wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Rufina.
Jutro: Saturnina.
Pojutrze: Andrzeja ap.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 7 45 zach. 3 50.
Jutro: » » 7 47 » 3 50.
Pojutrze: » 7 48 » 3 49.

„Odezwa polska o liczeniu ludności“

Pod takim tytułem zamieszcza tutejsza hakatystyczna »Allensteiner Zeitung« w numer 277 dłuższy artykuł, z którego prawdziwa struga jadu na Polaków i wszystko co polskie płynie.

W numerze 133 »Gazety Olsztyńskiej« umieściliśmy bowiem artykuł o liczeniu ludności, w którym zawierała się nauka, jak postąpić sobie przy spisie, który się dnia 1-go grudnia odbędzie. Szczególnie zwróciliśmy na to uwagę, aby przy wypełnianiu rubryki dotyczącej mowy ojczystej, Polacy uważali na to, by podkreślone zostało słowo polnisch, a nie »masurisch« lub »kaschubisch«, bo jesteśmy wszyscy jednej matki synowie i czy to Ślązak, czy Warmiak, czy Mazur, czy Kaszub, wszyscyśmy są Polakami i wszyscy polskim językiem się posługujemy. Pisaliśmy również, że przez owo »kaschubisch« i »masurisch« rząd pragnie tylko, aby jak najmniejsza liczba Polaków się wykazała.

Ten nasz artykuł widocznie nie przypadł do smaku »Allensteiner Ztg.«, stółowi »uciśnionej« niemieczyny. Oburza ona się nasamprzód, że »Gazeta Olsztyńska« śmie w ten sposób pouczać swych czytelników, wskazując im, jak sobie mają przy liczeniu ludności postąpić. Szczególnie zaś gorszy ją to, że zwróciliśmy uwagę na ów wyraz »polnisch«. Wmawia ona koniecznie w swych czytelników, że Mazur to nie Polak i że Polacy przez przyłączenie do swego obozu Kaszubów i Mazurów chcą tylko naród polski liczebnie o kilkanaście tysięcy powiększyć. Ze Polacy Mazurów swymi »braćmi« nazywają, tego ów »blatt« widocznie w głowie swej pomieścić nie może, a przecież jesteśmy wszyscy synami i braćmi jednej matki naszej — Polski. Polacy marzą ciągle o odbudowaniu samodzielnej Polski, a o tem się żadnemu Kaszubie nie śni, a już najmniej »wiernemu pruskiemu« Mazurowi, któremu Polacy braterstwo narzucają i nigdy też — tak twierdzi »Allenst. Ztg.« — Mazur lub Kaszub za Polaka się nie uzna i przy spisie ludności nie podkreśli słowa »polnisch«, lecz »masurisch« lub też »kaschubisch«.

Następnie podaje ow »blatt« niemiecki ustęp korespondencji z Mazur, zamieszczonej w poznańskiej »Pracy«, w której ów korespondent twierdzi, że Mazurów pozyskać można tylko z pomocą dobrze redagowanej gazety ewangelicko-polskiej, drukowanej »szwabachą« (literami niemieckimi) i że również redaktor, a przynajmniej wydawca powinien być ewangelikiem, bo w przeciwnym razie pastorzy zakazywali by czytać takową. »My wierzymy — tak kończy owa gazeta swój artykuł — że »wierny królowi pruskiemu« Mazur wnet swego fałszywego brata w owczej skórze pozna i wraz z gazetą i elementarzem mu narzucałym za drzwi wypędzi.

Tyle »Allensteiner Ztg.«

Cały artykuł pisany jest piórem iście hakatystycznym, a cel jego bardzo prosty.

Ma on przypomnieć swym »niemieckim braciom«, a szczególnie panom od regencji olsztyńskiej, do której to powiaty mazurskie zostały przyłączone, że niemieczyna na Mazurach i Warmii w wielkim niebezpieczeństwie, że Polacy nazywają już Mazurów swymi braćmi, wydają dla nich gazety i elementarze — więc najwyższy czas zakroczyć tej »wielkopolskiej agitacji« — (która tylko w głowach hakatystów istnieje) drogę. Wołanie to zapewne też nie pozostanie bez skutku i lada dzień spodziewać się możemy jakiego »dobrodziejstwa« ze strony naszych »najzyczliwszych«.

Niech nas to jednak nie odstrasza, bo Pan Bóg, bez którego wiedzy nawet najmniejszy robaczek nie zginie, i nam Polakom zginąć nie pozwoli. W dzień spisu ludności zaś niech każdy Polak, czy to Poznaniak, czy Ślązak, czy Warmiak, Mazur lub Kaszub podkreśli na swej karcie słowo »polnisch«, a nie inne, bośmy wszyscy Polakami. Ze tam Warmiak lub Mazur cokolwiek inaczej wymawia, jak jego ziomek z Poznania, lub z nad Odry, to niczego nie dowodzi, bo i Berlińczyk swego »landsmana« np. z Pomorza wcale nie rozumie, a przecież nikt nie będzie twierdził, że obaj nie są Niemcami.

Również nie należy podkreślać słów »deutsch und polnisch«, bo choć Polak dobrze po niemiecku mówi, zawsze ojczystą mową jego jest polska mowa. Gdy się zapytamy Niemca, mówiącego również dobrze po francusku, lub po polsku, za co się uważa, to zapewne nie powie, że za Francuza lub Polaka, tylko za Niemca.

Idźmy i my za przykładem Niemców. Wyznajmy otwarcie, że jesteśmy Polakami, podkreślając przy spisie ludności tylko słowo »polnisch«, gdyż leży to w naszym interesie narodowym. Pamiętajmy, że skoro sami się uszanować będziemy umieli, to i obci nas uszanują.

Zawiadomienie.

Po wiecu w sprawie alkoholizmu, który się odbył w środę na sali Bazarowej w Poznaniu, powołano do życia

„WYZWOLENIE“

Towarzystwo zupełnej wstrzeмиеliwości od napojów alkoholowych.

Towarzystwo to, które działalność swą rozciągnąć zamierza na całą rzeszę niemiecką, a składać będzie się z poszczególnych oddziałów miejscowych, ma swoją siedzibę w Poznaniu.

W skład Zarządu Głównego wchodzi na mocy wyborów, dokonanych w środę, następujące osoby: Prezes: dr. Paweł Gantkowski, jego zastępca: ks. prob. Kazimierz Niesiołowski z Pleszewa, sekretarz: dr. Maryan Seyda, jego zastępca: p. Franciszek Krzyżagórski, skarbniczka: pani Anna Dzieciuchowiczowa, radni: księża Mieczysław Bielawski z Poznania i Maksymilian Mrugas z Potulic, radne: panie Marya Mroczkiewiczówna i Petronela Michałczykówna.

Na zebraniu śródownym zgłosiło się do Towarzystwa przeszło 130 osób. Obecnie

tychże panów i panie prosimy, by nam za pomocą pocztówki podali swe imię i nazwisko, swój zawód, oraz **dokładny adres**. Pocztówkę wysłać należy do niżej podpisanego sekretarza Zarządu Głównego (Poznań, Ogrodowa 12).

Pierwsze walne zebranie poznańskiego miejscowego oddziału odbędzie się w niedzielę, dnia 3-go grudnia o godzinie wpół do 8 wiecz. Lokal podamy później. — Jeszcze w tym samym miesiącu odbędzie się wiec w Gnieźnie.

Dla informacji społeczeństwa zaznaczamy, że członkiem »Wyzwolenia« może zostać każdy, bez różnicy płci, kto zobowiąże się przez całe życie, lub przez czas należenia do Towarzystwa (przynajmniej przez jeden rok) nie używać żadnych napojów alkoholowych. Składka wynosi 10 fen. miesięcznie.

Dr. Maryan Seyda,
sekretarz Zarządu Głównego »Wyzwolenia«.

Objaśnienie o obowiązkach członków Tow. »Wyzwolenie«.

§ 1. Zadaniem członków »Wyzwolenia« jest nie tylko zwalczanie pijaństwa, ale przede wszystkim i głównie rugowanie zwyczaju używania napojów alkoholycznych przy rozmaitych okolicznościach.

§ 2. Każdy członek jest obowiązany, przez czas, na który złożył przyrzeczenie wstrzymać się od używania napojów alkoholycznych.

Do napojów alkoholycznych należą: a) wszystkie gatunki wódek, likierów, koniaków, nalewek owocowych; b) wina białe i czerwone tak z winogronu jak i z innych owoców n. p. wina porzeczkowe, borówkowe, jabłecznik i inne, tudzież wina sztuczne (z wyjątkiem wina bezalkoholowych, nie fermentowanych n. p. Pomril, Manru itd.); c) wszystkie gatunki piwa, portery, tak krajowe jak i zagraniczne; d) miody sycone; e) rum i arak; f) anodyna; g) kawa i herbata z rumem, winem białym lub czerwonym, arakiem lub koniakiem.

Przyrzeczenie składać można na całe życie lub na pewien czas, najmniej jednak na rok; w ostatnim wypadku nie wolno przed upływem roku używać napojów alkoholowych bezwarunkowo, zaś po upływie roku związany jest członek przyrzeczeniem tak długo, póki się nie zgłosi pisemnie, że występuje z Towarzystwa.

§ 3. Od obowiązku zachowania wstrzeмиеliwości nie uwalniają członka żadne uroczystości, ani rodzinne (jak wesela, chrzciny itp.) ani narodowe lub towarzyskie (jak obchody, bankiety, zjazdy, jubileusze itd.) ani święta (jak Wielkiej Nocy, Bożego Narodzenia, Nowego Roku itd.)

W dwu tylko wypadkach może członek użyć alkoholu nie łamiąc przyrzeczenia a to: 1) o ile tego wymagają przepisy religijne; 2) jeżeli lekarz wyraźnie zaleci choremu alkohol na krótki czas. Członek Towarzystwa powinien jednak zwrócić uwagę lekarza na to, iż jest wstrzeмиеżliwym od napojów alkoholowych i zapytać, czy nie możaby alkoholu zastąpić innym lekarstwem.

§ 4. Każdy członek podpisując przyrzeczenie, które obowiązany jest ustnie powtórzyć, zarecza, że przyrzeczenia dotrzyma.

§ 5. W razie złamania przyrzeczenia należy zawiadomić o tem Zarząd Towarzystwa i wyjaśnić przyczyny i okoliczności wśród których złamanie przyrzeczenia nastąpiło.

§ 6. Wkładka wynosi najmniej 10 fen. miesięcznie, płatne z góry kwartalnie. Członkowie nie mogący płacić wkładki zupełnie, lub nie w tej wysokości, mogą prosić o zniżenie lub o uwolnienie od wkładki i w tym celu określić swoje stosunki majątkowe.

Rozruchy w Królestwie i w Rosji.

Generał gubernator warszawski Skallon otrzymał telegraficzne zawiadzenie, aby natychmiast stawił się do Petersburga. Podróż ta stoi niezawodnie w związku z oświadczeniem delegacji polskiej w Petersburgu i protestami tak Polaków jak Rosyan, przeciwko sposobowi, w jaki Skallon przedstawił w Petersburgu położenie w Królestwie. W Warszawie spodziewają się zniesienia stanu wojennego w Królestwie lada dzień.

Witte postanowił znieść rozporządzenie, według którego wolno żydom mieszkać tylko w pewnych ściśle ograniczonych okręgach. Żydzi otrzymają prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce w całej Rosji, z wyjątkiem Petersburga i Moskwy. Na zamieszkanie w obu stolicach będą musieli mieć osobne pozwolenie rządu.

W Petersburgu w tych dniach zaprowadzenie dyktatury i ogłoszenie stanu wojennego wisiało na włosku tylko. Zwolennicy reakcji podczas ostatniego strejku krzatali się z wyteżeniem sił około podkopania wpływu Wittego. Petersburski korespondent „Berl. Tagebl.” pisze, że w zeszły piątek udało się dwóm mężom stanu do Carskiego Sioła trójką, za którą zapłacili 135 rubli i przedłożyli carowi w imieniu stronnictwa reakcyjnego wniosek o zaprowadzenie dyktatury. Car jednak okazał się o tyle silnym, że nie uległ im, a w odpowiedzi odwołał się na zdanie Wittego, że podobne środki, jak dyktatura i stan oblężenia mogłyby się stać dla rządu mieczem obosiecznym.

Czarne dusze.

(Dzieje się we Francji).

(Ciąg dalszy).

— Sposób ten powinien być dobrym w istocie — rzekł doktor.

— Jest nim, nie wątp pan, oczekuje po nim jak najlepszych rezultatów.

Po dość długiej rozmowie wszyscy wyszli do parku na świeże powietrze, oczekując godziny obiadowej, gdzie na zakręcie alei spostrzeżono Juliana Vandame.

Doktor Gilbert zbliżył się do niego i powiedział mu, że zapowiedział Wilhelmowi, aby mu na niczem nie zbywało.

— Dziękuję panu doktorowi odrzekł Julian.

Skoro Gilbert tylko odszedł, Vandame popatrzył na niego, a w duszy myślał:

— Ten doktor wcale mi się nie podobał! Jego wzrok sięga jak świder aż do samego żołądka.

Gilbert też widać przypatrzył się do brzo fizyonomii jego.

— Nikczemną fizyonomią ma ten chłopak, minę skrytą, oczy nieszczere. Musi to być lotr najgorszego gatunku.

Przechadzali się tak do godziny wpół do siódmej. Wkrótce też zadzwoniono na obiad, który przeciągnął się dosyć długo. Następnie zaprowadził Gilbert gości do przeznaczonych pokoiów.

Vandame jako służący znalazł się wkrótce w pokoju z swoim panem.

— No i cóż panie baronie? — spytał po cichu.

— Cicho! rzekł baron z żywością, ani słowa tutaj. Jutro pojedziemy do Pontarmé.

Julian chciał odpowiedzieć, ale Filip nie pozwolił na to.

Gdyby bowiem, w razie ponownej rewolucji, wojsko podniecone przez socjalistów, odmówiło posłuszeństwa, runąłby cały rząd obecny od razu. Te przewidywania Wittego powstrzymały cara od przychylenia się do żądań reakcjonistów.

Równocześnie z kongresem ziemstw w Moskwie odbywa się także kongres chłopów, na którym postawiono następujące wnioski: 1) Powszechne i obowiązkowe szkoły ludowe na koszt rządu, 2) zniesienie dotychczasowej stanowej praktyki sądowej i równouprawnienie wszystkich poddanych rosyjskich przed prawem i 3) zaprowadzenie podatku dochodowego według stopni zamiast dotychczasowego podatku bezpośredniego. Wnioski powyższe przedłożone zostaną rządowi.

Ze strony żołnierzy rosyjskich, którzy powracają z niewoli japońskiej zanoszą się na nowe bunt. Żołnierzom widać dobrze było wśród Japończyków, bo teraz, gdy mają powracać do domów, buntują się. Władze lękają się, że na okrętach, wiozących żołnierzy, wybuchną bunt.

W Petersburgu na przedmieściu Ostrowskiem przyszło ponownie do krwawego starcia pomiędzy wojskiem a ludem. Od kul zginęło na miejscu 15 osób, a dużo odniosło rany.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Rząd niemiecki, jak wiadomo, postanowił wzmocnić znacznie swą marynarkę. Ma być pobudowanych kilka nowych okrętów wojennych, co będzie kosztowało nie małe miliony. W kołach rządowych suszą sobie teraz głowę, z jak pokryć wydatki na budowę nowych okrętów. Projektują rozmaite plany i tak w pierwszym rzędzie ma być tabaka opodatkowana, tak, że palenie cygar i papierosów stanie się droższe. W dalszym ciągu jak słyszeć, mają być opodatkowane bilety kolejowe. Wszystkie bilety niżej 2 marek będą wolne od tego podatku, zaś poza 2 markami mają ulegać podatkowi. Rząd zamierza ztąd wydusić 12 milionów mk. Zatem jeżdżenie koleją stanie się droższem. Dalej ma być zaprowadzony podatek od przesyłek frachtowych, również zamierzają

Widząc, że nie nie wskóra, udał się do swego pokoju.

Filip miał noc bardzo niespokojną. Rozmyślał nad wszystkim, co Gilbert mu powiedział i doszedł do przekonania, że jedynie jego o zbrodnię posadza.

Gilbert tymczasem zatrzymał Wilhelma i wdał się z nim w rozmowę.

— Słuchaj Wilhelmie, jutro rychło rano wyjedziesz do Chapelle-en-Serval. Wstąpisz do oberży pod „Białym koniem”. Każesz przygotować śniadanie dla trzech panów, a potem powiesz jej, żeby pamiętała o tem, com ja jej powiedziałem. A teraz dobrej nocy Wilhelmie.

Stary sługa oddalił się.

Przypatrzymy się teraz, co się dzieje w Bry-sur-Marne?

Genowefa zajęła pawilon, przydany do głównego domu.

Mimo, że okolica była rozkoszna, mimo, że cisza i samotność panowały dokoła, nie mogła biedaczka przyjść do siebie. Spochmurniała i wszystko wydawało jej się czcze.

Na drugi zaraz dzień postanowiła baronowa przystąpić do zbrodniczej roboty.

O jedenastej godzinie oznajmiono jej, że śniadanie gotowe.

Genowefa udała się do pokoju.

— I cóż, moje dziecko, — zapytała baronowa, która się już znajdowała w pokoju jadalnym, — jakże ci się podoba w tej wili róż?

— Okolica precudna, podziwiam jej piękność.

— A mimo to jesteś taka smutna?

— Jestem cokolwiek zdenerwowana, ale mam to przekonanie, że to przejdzie.

— I ja spodziewam się, że smutek cię opuści. Bo jeśli nie masz żadnego głębszego powodu, to ten smutek przeminać musi.

opodatkować kwity. Słowem suszą sobie głowę, jak wycisnąć z ludzi grosz na zbytętnie powiększanie floty. Ciekawość jak się wobec tych nowych projektów podatkowych postawi parlament niemiecki, który w tem decyduje. Rządowcy i konserwatyści są za powiększeniem floty już naprzód, bo jak rząd skinie, tak ci sługasi głosują. Liberaliści też przystaną na projekt, bo zarobią na tem, centrowcy będą oponowali nasamprzód, w końcu przystaną na to, co rząd chce, może odtargują jeden milion od projektu. Stanowczymi przeciwnikami będą tylko Polacy, wolnomyślni i socjaliści, lecz ci bez pomocy centrum są w mniejszości. Tak znów czekają nas nowe podatki w różnej formie.

— Cesarz podarował ministrowi Schönstättowi z okazji dymisji swój portret z marmuru. Minister Moeller, jak wiadomo, otrzymał tytuł „von”.

— Książę Henryk pruski zastępować będzie cesarza Wilhelma przy koronacji króla norweskiego w Chrystyanii.

— Nowy minister sprawiedliwości prezydent wrocławski sądu nadziemiańskiego dr. Beseler, następca znienawidzonego Schoenstedta, pożegnał się w czwartek z podwładnymi urzędnikami i prawdopodobnie jeszcze przed niedzielą wyjechał do Berlina dla objęcia teki ministerialnej. Nowy minister liczy niespełna lat 60. W roku 1867 został asesorem, a od 1901 był prezydentem sądu nadziemiańskiego w Wrocławiu. Jakie ma przekonania polityczne, nie wiadomo, ponieważ dotąd nie dał się poznać.

— Pogrzeb wielkiego księcia luksemburskiego Adolfa i brata króla belgijskiego, hrabiego Flandryi, odbył się w zeszłą środę. Jednego więc dnia umarli i jednego dnia, mieli pogrzeb, pierwszy w grobowcu rodzinnym zamku Hohenburg, ostatni w grobowcu królewskim w Laeken pod Brukselą.

— Wśród Niemców panuje wielka radość, że im się udało zabić wodza Hererosów Hendrika Witboya. Gazety niemieckie piszą, że był to najniebezpieczniejszy i najzawziętszy dla Niemców murzyn i dla niego nie było przebaczenia. Gdyby był popadł w niewolę, byłby oddał głowę pod topór. — Niemcy pocieszają się, że powstanie mu-

Staraj się być wesół, używaj dużo przechadzeki, dobrze jedz i pij, a z pewnością wesół, zadowolony, zdrowa wrócisz do Paryża. Oto zacznij od tego.

I baronowa położyła zmieszanej Genowefie skrzydło kurczęcia na talerzu. Postawiła następnie kieliszek z winem Bordeaux.

— Jedz teraz i pij, nie mogę patrzeć na ciebie tak bladą i smutną. Robię sobie wyrzuty, że może cię zaniedbuje. Otóż chcę i żądam tego, żebyś jadła i piła i dobrze wyglądała. A teraz moja kochana, może będziesz tyle łaskawa podać do salonu, przyniesie mi wachlarz, bo upał zaczyna dokuczać mi.

— O z największą chęcią pani.

Skoro tylko Genowefa wyszła, baronowa z szatańską prawdziwie chciwością wyjęła z kieszeni flaszeczkę z trucizną i nalała jej dwie krople do kieliszka. Zanim Genowefa przyszła, już flaszka znikła w głębi kieszeni baronowej.

— Teraz sobie spocznij i spożyj z apetytem śniadanie. Następnie przejdziemy się do parku.

Genowefa choć z przymusem spożyła jednak wszystko i wychyliła kieliszek wina aż do dna.

Trucicielka z wewnętrznym zadowoleniem napełniła go powtórnie.

Po śniadaniu obie kobiety wyszły do parku. Baronowa oparta o ramię Genowefy, postępowwała cieniutką aleją, po której obu stronach rosły stuletnie lipy.

Naraz Genowefa krzyknęła i chwyciła się ręką za lewą stronę piersi. Baronowa ją przytrzymała, bo nieboraczka byłaby upadła.

— Genowefo! co ci jest! — zawołała, udając przestrach nikczemną kobietą — co ci się stało? Zesłabłaś, chodź do pokoju odpocząć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzyńskie rychlej się teraz skończy, bo murzyni tracą nadzieję zwycięstwa po śmierci głównego wodza. — Murzyni mają jeszcze jednego tegiego przywódcę w osobie Morengi i niemieckie gazety piszą, że gdyby i jego udało się zastrzelić, to byłaby jeszcze większa radość wśród Niemców.

— Przywódca partii centrowej Spahn został prezydentem wyższego sądu ziemiańskiego w Kilonii. Centrowcom coraz lepiej powodzi się w Prusach, ale nie można się temu dziwić, centrum dzisiejsze, to nie dawniejsze. Za czasów kulturkampfu walczyło ramie przy ramieniu za wiarę i wolność, obecnie na każdym kroku popiera rząd pruski. — Kilonia jest największym niemieckim portem wojennym. Rząd ma nadzieję, że p. Spahn będzie miał sposobność przypatrywać się z bliska flocie niemieckiej, ażeby poznać jej potrzeby i tem samem może się bardzo przydać rządowi przy uchwaleniu nowych okrętów.

Wiece „Straży“.

Wiec „Straży“ w Rywałdzie pod Starogardem, odbyty w zeszłą niedzielę, wypadł wcale pięknie. Liczba uczestników była dość znaczna, a wygłoszone przemowy wywarły na nich widoczne wrażenie. To też na kandydatów na członków „Straży“ zgłosiło się zaraz 56 osób. Wiec zagał p. Wojciechowski z Rywałdu, a przewodniczył mu radca dóbr klonowskich p. Weichmann, który też główną i piękną mowę wygłosił. Sekretarzem był p. Wojciechowski, a ławnikami pp. Kleina i Kośnik z Rywałdu.

Wiec „Straży“ w Toruniu, który odbył się w środę w południe na sali „Muzeum“, nie wypadł tak, jak się spodziewać należało, ponieważ ledwie 60 osób na wiec przybyło. Jako powód podawano okoliczność, iż naznaczono niebardzo praktyczną porę, oraz, iż w ostatnim czasie było tyle wieców w Toruniu, iż się to niejednym już „przyjadło“.

Wiec zagał p. Jan Brejski, przewodniczył mu p. Wojciechowski z Mokrego, zastępcą jego był p. Marszewski, sekretarzem p. Sulecki, a ławnikami: pp. poseł Czarliński i Łęgowski. Przemawiali bądź to wykazując potrzebę i cele „Straży“, bądź też nawołując do jak najliczniejszego przystępowania do niej, oraz do zgody i jednności, aby wspólna praca nasza była tem skuteczniejszą, pp. Reich, Brejski, poseł Czarliński, Wojciechowski starszy i Rakowski od „Gazety Grud.“ — Około 30 osób zapisało się jako kandydaci na członków „Straży“. Wybrano też komisarzy na poszczególne obwody.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Oskar Thara z Leyss przeniesiony jako drugi kapelan do Zyborka.

Poznań. † W sobotę, dnia 18-go bm. umarł po długich cierpieniach ks. Antoni Bartsch, proboszcz w Ruchosicach, w 68 roku życia, a 44 roku kapłaństwa.

Królestwo saskie. Około uroczystości Wszystkich Świętych odbyła się na Łużycach pierwsza misya, której przewodniczyli księża świeccy, ponieważ wedle ustaw krajowych zakonnikom nie wolno wygłaszać nauk. Lud licznie się zgromadził na nabożeństwa i nauki misyjne. Postanowiono odprawić je co rok i to na przemian w narzeczu wendyjskim i niemieckim.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 27 listopada 1905.

— Do wiadomości z Klebarka podanej przez nas w zeszłym numerze zakradła się omyłka, której zapewne czytelnicy się domyślili. Rybacy nie posilili się w karczmie w Jonkowie, jak pisaliśmy, lecz w Klewkach.

— Cyrk A. Möllera przybywa do naszego miasta i dawać będzie przedstawienia w ogrodzie „Kaisergarten“.

— Przy wyborach do rady miejskiej obrani zostali w I klasie pp. Marquardt, Mrzyk, Lehwald i Grass, w drugiej klasie pp.: Steiner, Günther, Hirschberg i Gruehl.

— Sejmik powiatowy odbędzie się w poniedziałek 11 grudnia przed poł. o wpół do 11-tej na tutejszej landraturze.

— Z izby karnej. Za pojedyncze bankructwo skazani zostali kupiec Sch. na 60 marek kary lub 6 dni więzienia. — Za kradzież skazani zostali gospodarz Dawid Adam i gospodarz Fryderyk Wyk z Baranowa pierwszy na 14 dni, ostatni na 2 miesiące więzienia.

— 5-letnia córeczka listowego M. upadła w sobotę tak nieszczęśliwie na tretoar, że wezwać musiano pomocy lekarskiej i leży ciężko chora.

— Aresztowano kilka pomocników kupieckich, którzy w nocy na piątek wyprawiali hałasy na ulicy. Po stwierdzeniu ich nazwisk wypuszczono ich znowu na wolność.

— Sędzia przy sądzie ziemiańskim w Olsztynie p. Cohn otrzymał tytuł radcy sądu ziemiańskiego.

* **W Graszach** urządzono przy tamtejszej szkole drugą klasę. Miejsce to obsadzone zostanie przez nauczycielkę.

* **Gryżliny.** Utworzyła się tu spółka, celem utrzymywania własnego stadnika.

* **Szczytno.** Nauczyciel p. Sarewski z Rozogów przeniesiony zostaje z dniem 1-go grudnia do zakładu preperandów w Ragnecie.

* **Zybork.** We wtorek odbył się tu targ na bydło i konie, który był dobrze obesłany. Płacono za krowy dojne 270—300 m., prosiaki 4—6-tygodniowe 22—24 m. za sztukę, świnię do paszy 45—55 m., tłustą świnię 50—51 m. za centnar żywej wagi. Konie również dobrze płacono.

* **Kobuły** (na Mazurach). W niedzielę obchodzono tu przy pięknym powietrzu doroczny odpust św. Cecylii. Wiernych z miejscowej i sąsiednich parafii przybyło wiele. Kazanie było polskie, które wygłosił miejscowy ks. prob. Preuss.

* **Biała.** Zeszłego tygodnia znaleziono tutaj w stodole mistrza piekarskiego Brinka, zwłoki nieznanego jakiegoś człowieka. Człowiek ów prosił przed kilku dniami Brinka o nocleg, którego mu nie udzielono. Podobno zmarłego rozpoznano już; ma nim być jakiś robotnik Jeleń z Łodygowa.

* **Goldap.** Nieszczęście. Przechodnie znaleźli w sobotę po południu przed domostwem Helfricha przy ulicy Grabenstr. blachnierza H. Stefaniego bez przytomności leżącego. St. narządził dach i spadł z niego lub z drabki. Zniesiono go do domu chorych, gdzie lekarz stwierdził pęknięcie czaszki.

* **Brunsbęrga.** Dzwonnik kościelny August Laws, został we wtorek, podczas dzwonienia w kościele parafialnym rażony paralizem na serce i natychmiast umarł. Liczył lat 76 i był wdowcem.

* **Królewiec.** W nocy na poniedziałek zakłóło kilku włóczęgów służącego naczelnego prezydenta Hoepfnera. Włóczęgi zaczęli go na ulicy, a gdy Hoepfner począł się im kijem odpędzać, zranił go jeden z nich tak silnie nożem w pierś, że Hoepfner przestał żyć na miejscu.

* **Wąbrzeźno.** W ubiegły piątek popełnił samobójstwo posiedzieli p. Pick z Nowejwsi. Cierpiąc on od dłuższego czasu na nieuleczalną chorobę sercową i to spowodowało go do targnięcia się na swoje własne życie.

* **Z Kościerskiego** donoszą, iż Fingerowahutę kupił pan Gliszczynski z Kaźmierowa za pośrednictwem p. Jasnoscha. — Nowemu nabywcy „Szczęść Boże!“

* **Wolsztyn.** Pewien kotlarz, 18 lat liczący, był duży swej gospodyni kilkanaście marek za żywność i mieszkanie. Chcąc rachunek uregulować, udał się w odwiedzinę do ojca, leśniczego w okolicy Wolsztyna i przy tych odwiedzinach skradł ojcu kilkadziesiąt marek. Ojciec, spostrzegłszy brak pieniędzy, podążył za synem. Syn zaś widząc wchodzącego ojca chwycił za re-

wolwer i palnął sobie w głowę, zraniwszy się śmiertelnie.

* **Gliwice.** W poniedziałek rozpoczął się tu proces przeciwko szewcowi Janowi Wyciskowi i kilkudziesięciu Polakom o należenie do tajnego związku i o uprawianie agitacji wrożej państwu pruskiemu. Główny oskarżony, Wycisk zeznaje, że jest on zwolennikiem poczwórnej wstrzemięźliwości, to jest nie pali, nie pije, żyje w czystości i nie jada mięsa. Towarzystwa tajnego nie zakładał, ani też takiego Towarzystwa nie zna, jeno namawiał ludzi, żeby tak jak on szerzyli wstrzemięźliwość. Inni oskarżeni odmawiają zeznań, a świadkowie, których zawezwano 32, także nie niekorzystnego nie zeznawali. Oświadczyli tylko, że należeli do towarzystwa wstrzemięźliwości, że na posiedzeniach mówili i śpiewali po polsku i wygłaszali piękne nauki. Zaden ze świadków nie wie, aby na tych posiedzeniach mowiono o odbudowaniu Polski. Oskarżonemu zarzucono, że utrzymywał korespondencję z zagranicznymi polskimi agitatorami. Wycisk oświadcza, że to nie agitatorzy jeno ludzie, od których on, jako handlarz kupował książki. Sąd skazał Wyciskę na rok i kwartał więzienia, Zalesnego i Pyka 9 miesięcy, Rybarza pół roku, Fójcika Pandra i Olesia na 4 miesiące, Stawiarskiego i Piechulka na kwartał, Przybyłę i Paleata każdego na 1 miesiąc więzienia. Trzech uwolniono, reszcie podyktowano kary pieniężne od 15 do 20 marek.

* **Berlin.** Towarzystwo polskie w Berlinie. W Berlinie zawiązało się, jak donosi „Dzien. Berl.“, Towarzystwo „Sztuka“. Celem jego jest przede wszystkim rozbudzenie zamiłowania do sztuki i literatury i danie sposobności zbierania się gromadnie inteligencji polskiej tamtejszej. Prezesem towarzystwa jest rzeźbiarz pan Franciszek Flaum, zastępca malarz-artysta pan Ignacy Styczyński.

Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego

uprasza o nadsyłanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. adresem
Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen).
Telefon 1640.

Na grudzień

można teraz „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać.

Prosimy o liczne zjednywanie nam Czytelników, zwłaszcza pomiędzy takimi, którzy to zawsze wymawiają się, że brak im czasu. Teraz czasu wiele. Prace w polu ukończone, więc czas pomyśleć o pracy umysłowej, o czytaniu dobrych gazet i książek polskich, a do tego najlepszy czas w zimie.

Gazeta polsko-katolicka znajdować się dziś powinna w każdym domu polsko-katolickim na Warmii. W świecie ciekawych wypadków, każdego interesujących, coraz więcej, a także sejm pruski i parlament niemiecki wkrótce rozpoczną swe obrady. Kto chce o wszystkim dobrze być poinformowany, powinien sobie niezwłocznie zapisać „Gazetę Olsztyńską“.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na miesiąc grudzień na wszystkich pocztach 34 fen., z odnośnieniem w dom przez listowe go 42 fen.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

Pierniki kostrzyńskie

A. Markiewicza

dzięki swej czystości w fabrykacji i użyciu li tylko najlepszych materiałów zdobyły sobie powszechne uznanie i utrzymują śmiało pole każdej konkurencji.

Ucznia

w naukę kowalstwa przyjmie od zaraz lub później

Franz Weiss,
mistrz kowalski w Mokinach.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu robotnika **Piotra Gewricha**, niechaj mi o tem doniesie. Wszelkie koszty chętnie poniosę.
Robotnik **Franz Gewrich** w Trautzig (bei Allenstein).

Moja

OLEJNIA

jako i

tartak

są teraz codziennie w biegu
R. Ciecierski,
Wartembork.

Trzeźwego kuczera

zonatego lub kawalera poszukuje **Montua w Sophienhof** przy Olsztynie.

Dominium Katthrein

p. Biskupiec (Bischofsburg) poszukuje od zaraz **kowala**.

Kupuję wszelkie produkty, jak: klaty, gnaty, żelazo, odpadki sukna, stare kalosze, wszelkie metale itd. i płać najwyższe ceny.

Karól Bredlau,
rynek Remontowy 18.

Dom wysyłkowy

A. Kundta

w Olsztynie,

poleca tanio i przy dogodnych miesięcznych odpłatach:

meble wszelkiego rodzaju, dywany, regulatory i inne zegary ściennie, zegarki, łańcuszki i pierścionki, dla panów i pań.

Również instrumenta muzyczne, maszyny do szycia, koła, **krzyże**, książki do nabożeństwa, figury św. itd. itd.

Mebel me są w większej części w mojej **własnej** pracowni wykonane i udzielam na nie najdłuższej **gwarancji**.

— Urzędzilem —

zakład leczenia fizykalnego i dyagnostyki Roentgenowskiej.

Czynniki lecznicze: światło Finsena, promienie Roentgena, kąpiele świetlne i elektryczne (podług Dra Schnée), masaż wibracyjny-elektryczny, inhalacje itd.

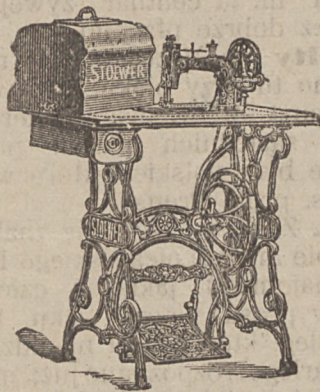
Indykacje: cierpienia nerwowe, choroby serca i przemiany materii, cierpienia reumatyczne, najbardziej uporczywe choroby skórne.

Dr. Władysław Neumann,
lekarz praktyczny,

Toruń, ul. Mostowa 17. Telefon 417.

48

poleca



mr.

L. Hirschfeld

Kto chce wiele pieniędzy oszczędzić, niech zakupuje

starą oblekę

w ulicy Prostej pod złotem 6 I schody
u Herrmanna Frankenstein

właściciel S. Frankenstein.

Tam znajdzie największy wybór po dotąd niebywałych, zadziwiająco tanich cenach.

Naprzeciw p. Hirschfelda tylko 1 schody.

Pierze na pościel

poleca funt po 0,60, 0,80, 1,00, 1,20 m.

Pierze gęsie

funt po 2,00, 2,50, 3,00 m.

L. Hirschfeld.

Wełnę do tkania

(naśladowaną wełnę sukienną) czarną i szarą poleca paczkę po 60 fen. i 1 marce

L. Hirschfeld.

Ucznia

w naukę piekarstwa przyjmie od zaraz lub później

J. Wróblewski,

Olsztyn, ulica Górna.

Po skończonej nauce otrzyma tenże 150 m.

Wełnę do dziania

poleca po nadzwyczaj tanich cenach **L. Hirschfeld.**

Posiadłość

składająca się z około 30 mórg roli wtem 6 mórg dwusiecznej łąki i torfu, murowany budynek mieszkalny i stodoła o dwóch klepiskach chce zaraz sprzedać

Joh. Knobel,

gospodarz w Małym Lamkowie

Wełnę z połyskiem

w wszelkich kolorach **paczka po 1,50 m.** również

bawełnę do tkania

w wszelkich kolorach poleca po tanich cenach

L. Hirschfeld.

KALENDARZE

na rok 1906:

Skarb domowy - - 1,00 m.

Maryański - - - 60 fen.

Regensburger

Marienkalendar - 50 fen.

Katolik - - - 50 fen.

Święta Rodzina - 50 fen.

Katolicki - - - 25 fen.

— poleca —

drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.

5 kilo 2 m.
50 „ 15 m.
franko



poleca

Drogeria „Viktoria“

rynek 10.

G. Jastrzemski. Olsztyn.

500 mk.

nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu Kotheo wody na zęby, but. po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów albo komu z ust czuć będzie. Georg Kothe Nachf. Berlin. Do nabycia w domu wysyłkowym **J. Chmurzyński, Schwetza. W. Bergsur. 2.**

Owce skory

przyjmuje do wyprawy **Binger** ul. Strzelecka (Jägerstr.) przy kasie cłowej (Steuerkasse).